

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

5 (918)

NIEDZIELA 4 LUTEGO 1979

ROK XXI

NIEDZIELA BIBLIJNA

Czytanie pisma św. jako modlitwa

Modlimy się na różne sposoby. Ale czy modliliśmy się kiedykolwiek za pomocą lektury Pisma Świętego? Spróbujmy je na ślepo otworzyć. Może natrafimy na opowiadanie o nocy w Getsemani, może na lamentację Jeremiasza, może na przypowieść o synu marnotrawnym, o miłosiernym Samarytaninie, na opis Ostatniej Wieczerzy lub na Hymn o Miłości św. Pawła, może na fragment Izajasza lub wizję Apokalipsy. Nie zwracajmy uwagi na komentarze, nawet najmądrzejsze. To, co przeczytamy, starajmy się zastosować do naszego życia, do naszego czasu, do bliskich nam ludzi, do naszych doświadczeń i przeżyć. Nasze usiłowania nie pójdą na marne. Po chwili poczujemy, jak przeczytany tekst wraz ze swoimi obrazami, wartką akcją i dramatycznym konfliktem przeobraża się w osobliwą modlitwę, aczkolwiek nasz współudział w niej ogranicza się wyłącznie do uważnej lektury, do zatrzymywania się od czasu do czasu przy jakimś trudnym szczególe i do powtórnego jeszcze uważniejszego odczytania go w milczeniu. Myśl wyrażona w zdaniu ustala właściwą hierarchię wartości i każe nam zastanowić się nad smutkiem naszego życia i nad nieładem, który w nim panuje. Wtedy spostrzeżemy, że nie wypełniliśmy ani jednego z zaleceń Bożych. Bez tej konfrontacji z Bogiem nie ma prawdziwej modlitwy. Jest to konfrontacja nader bolesna, gdyż uzmysławia nam, jak bardzo jeszcze nie jesteśmy chrześcijanami. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebieskiego, ale ten, który wypełnia wolę, mojego Ojca, będącego w niebie" (Ewangelia św. Mateusza, VII, 21). Słowa Pisma Świętego dobitnie uprzytomniają nam odległość, która dzieli nasze pogańskie wne-

trze od ducha Chrystusowego Prawa. Modlić się — nie znaczy tylko prosić. Modlić się — znaczy również otrzymywać naukę od Boga.

Ustępy z książki Romana Brandstaettera „Krag biblijny”.

Czytanie pisma św. z ołówkiem w ręku

Nie lubię nieskazitelnie czystego egzemplarza Pisma Świętego. Ta czystość jest bowiem dowodem, że księga nie służy swojemu celowi, że stoi bezużytecznie na półce, że jest pustą dekoracją, martwym przedmiotem. Takie martwe Pismo Święte świadczy o martwocie swojego właściciela. Pismo Święte powinno być w miarę podniszczone, w miarę zabrudzone, w miarę postrzępione, ze śladami palców na rogach stronic, zapisane na marginesie drobnym pismem i upstrzone różnokolorowymi podkreśleniami, przypominającymi mosty przerzuczone nad przepaściami.

Każde takie podkreślenie i każda uwaga zapisana na marginesach księgi, na dole, u góry, po bokach, jest dowodem naszego przenikania w tekst i naszego z nim spoufalenia się, jest jakby podpisem stwierdzającym nasz współudział w zdarzeniach, dziejących się na jej kartach. Nie bójmy się naszych wzruszeń, które przeżywamy podczas jej czytania. Wystarczy notatka złożona z dwóch słów, z jednego słowa, albo tylko wykrzyknik, ów wymowny znak stwierdzający rosnącą temperaturę naszych uczuć. Nie bójmy się stawiać znaków zapytania przy tekście, którego nie rozumiemy. I wreszcie nie bójmy się podkreślać ołówkiem albo ujmować w nawiasy tych fragmentów, do których ze względu na ich piękno wewnętrzne i kształt myśli, pragniemy wielokrotnie powracać. W ten sposób z czasem powstać może mała, ale cen-

na antologia dla naszego prywatnego użytku, wybór ulubionych biblijnych utworów poetyckich i prozaicznych, do których w każdej chwili możemy sięgnąć bez długiego i żmudnego szukania.

I oto nawet nie spostrzeżemy się, jak dzięki naszym podkreśleniom, nawiasom, umownym znakom, uwagom zapisywanym skrupulatnie na kartach Pisma Świętego stanie się ono dziennikiem naszej duszy, zaufanym powiernikiem, którego w tajemniczym w najtrudniejsze związki, łączące nas z Bogiem, ludźmi, ze światem.

A gdy po lekturze zamknijemy egzemplarz Pisma Świętego, pobrudzonego naszymi uwagami, o stronkach nieco przybrudzonych od częstego kartkowania, chętnie wrócimy następnego dnia do czytania z ołówkiem w ręku jak do ciekawej rozmowy z mądrym i oddanym przyjaciele, który ma nam wiele do powiedzenia zarówno o sobie, jak i o nas samych. I znowu, otworzywszy Pismo Święte, dalej ciągnąć będziemy przerwana wczoraj rozmowę.

Serce biblijnego kregu

Dzisiaj rano przeczytałem w Ewangelii św. Łukasza: „A wy za kogo mnie macie?” (IX, 20 b). Po czym odłożyłem Pismo Święte, wyszedłem z domu, przez kilka godzin zajmowałem się różnymi obojętnymi, lecz niemniej kłopotliwymi sprawami, ale Chrystusowe pytanie towarzyszyło mi nieodstępnie podczas mojej wędrówki po mieście. Po powrocie do domu, po południu, przeczytałem pierwszy rozdział Genesis. Uderzyło mnie, że Bóg, przedstawiając się ludziom na samym początku wszechzeczy, powiedział o sobie, że jest dobry. Nie powiedział ani jednego słowa o innych atrybutach, o tym, że jest nieskończony, wiecz-

(Dokończenie na str. 2-giej)

(Dokończenie ze str. 1-szej)

ny, święty, najwyższy, jedyny, sprawiedliwy, przebaczący, miłosierny, miłujący, łaskawy, wszechwładny, wszechmądry, wszechwidzący i wszechwiedzący. Wszystkie te swoje właściwości przemilczał i tylko określił siebie atrybutem dobrego działania. To wyznanie, złożone ze znamionym pośpiechem w pierwszym dniu stworzenia, powtarzał potem wielokrotnie, a szóstego dnia po stworzeniu człowieka, ogarnąwszy całość dokonanego dzieła, z zadowoleniem, a może nawet nieco uroczyście stwierdził, że „wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”, i tą oceną zamknął pierwszy rozdział Genesis.

„A wy za kogo mnie macie?”

Roman Brandstaetter
„Krag Biblijny”

Otwieram Ewangelię św. Jana i czytam:

Ja jestem dobry pasterz,
Dobry pasterz oddaje życie
za owce swoje.
Ja jestem dobry pasterz i
znam owce swoje,
A owce moje mnie znają,
Tak jak Ojciec mnie zna,
A ja znam Ojca.
I życie moje oddaję za moje owce.

I znowu samookreślenie Boga za pomocą atrybutu doskonałej dobroci, której konsekwencją jest samoofiara. Wprawdzie Chrystus, określając siebie wcześniej i później, posługiwał się często innymi swoimi właściwościami, na przykład: „Ja jestem Światłość Świata”, albo po prostu jahwicznym „Ja Jestem”, ale kontekst wskazuje na to, że słowa te wypowiedziane w szczególnych okolicznościach, miały charakter teofaniczny, podczas gdy „Ja jestem dobry pasterz” jest określeniem kolokwialnym, użytym w dyskusji z faryzeuszami. Przypomniałem sobie, że w jednym z Psalmów napisane jest: „Dziękujcie Panu, bo jest dobry”, a w innym: „Jesteś dobry i dobrze czynisz” Seneka pisał w liście do Lucylusza: „Pytasz, co jest celem Boga? Dobroć”.

„A wy za kogo mnie macie?”

Według dawnych Hebrajczyków wszystko, co dobre, jest piękne. Postawili oni znak równości między etyką a estetyką. Mylą się jednak

ci uczeni, którzy twierdzą, że „piękno nie grało żadnej roli w kulcie i religijności biblijnej”. Przeciwnie. Spełniało ważną funkcję, ale było podporządkowane myśli moralnej. Jeżeli nie weźmiemy pod uwagę tej niepowtarzalnej właściwości psychiki starożytnych Hebrajczyków, nigdy nie zrozumiemy zasad estetyki biblijnej, tak bardzo różniącej się od naszych pojęć o pięknie. Dla Hebrajczyka literatura, muzyka i śpiew były nie tylko pochwałą Boga, ale swoistym aktem i wyznaniem wiary w jedynego Boga, związkiem łączącym człowieka z Jahwe, uświęcaniem się za pomocą twórczości artystycznej, w której doznania estetyczne były uwarunkowane doznaniem etycznymi. Każde żarliwe wzniesienie się ku Bogu było piękne. Prorocy twierdzili, że grzeszna Jerozolima jest brzydka i brudna, Jerozolima wypełniająca nakazy moralne — piękna i czysta. Tę tożsamość dobra i piękna mieli na myśli żydowscy uczeni aleksandryjscy, tłumacze Septuaginty, gdy w opisie pierwszych dni stworzenia w powtarzającym się refrenie „A Bóg widział, że to (dzieło Jego) jest dobre” przymiotnik hebrajski tow (dobre) przetłumaczyli za pomocą greckiego przymiotnika kalos (piękny), co całkowicie jest zgodne z hebrajskim pojęciem dobra identycznego z pięknem.

„A wy za kogo mnie macie?”

Za Boga, który jest dobry, a tym samym jest piękny.

Celem człowieka jest wypełnienie niesłuchanie trudnej i złożonej służby wobec bliźniego, którą wyrażę za pomocą formuły: „ja — to ty”, określającej całe nasze istnienie. Przyszliśmy na świat po to, aby wypełnić obowiązek dobroci wobec wszystkich i wszystkiego, co nas otacza. Każdy z nas jest potrzebny i niepowtarzalny. Nie ma ludzi niepotrzebnych. Trud każdego z nas jest niezastąpionym wkładem w potężną budowę ludzkości, którą uświęcamy za pomocą dobroci, a równocześnie sami jesteśmy uświęceni przez dobroć naszego otoczenia. W tej pracy nikt nie może być przez nikogo zastąpiony, bo każdy z nas musi mieć swój osobisty wkład w dobre i piękne dzieło stworzenia, którego jesteśmy kontynuatorami. Działając źle i popełniając zło, niszczyliśmy dzieło Dobrego i Pięknego Pasterza, przeczymy Mu, uśmiercamy Go. Bóg jest wieczny, ale moim obowiązkiem jest potwierdzać co

chwila Jego istnienie. Jak? Dobrocią, którą okazuję mojemu bliźniemu. Ponieważ „Chrystus jest wszystkim i we wszystkich” (List do Kolosan III, 11), jestem odpowiedzialny za mojego bliźniego jak za samego siebie. Zagadnienie „ja — to ty” jest naczelnym postulatem naszej wiary w Boga. Jeżeli moje ja nie jest twoim ty, cała nasza wiara nie jest warta. Albowiem istnieje tylko jedna miara stosunku człowieka do Boga: stosunek człowieka do człowieka. Wszystkie inne miary są fałszywe. „Ja — to ty”. Jestem dobry, więc jestem.

Ta dobroć jest sercem biblijnego kręgu.

Z Księgi Miłości Raoula Follereau

Ku ideałowi — 1924

- Podziwu godna moc przepelnia serce, gdy się jest pewnym dobra, jakie czynimy.
- ...zwycięstwo — ono zawsze należało do zdecydowanych.
- Nie rozumieją naszego ideału? Nic nie szkodzi! Spotka nas drwina, oszczerstwo, tchórzostwo? Odwagi, przyjaciele! Walka nigdy nad siły, Marzenie nigdy za wielkie! Gdy wypaliłeś się w nierównej walce, pozostaje ci wspaniała, kojąca zapłata, jakiej doczytać się możesz w zbolałym sercu, pozostaje ci świadomość sumienia, że nigdy nikim nie pogardziłeś!

Po ścieżkach miłości — 1947

- Dlaczego nie miałbym zrobić z mojego życia, ze wszystkich jego dni, jednego wielkiego dzieła miłości?
 - Dusza pozyskana dla Miłości jest już na bożej drodze
- Miłość zbawi świat — 1948
- Postęp? Przecież to ogromna maszyna do mordowania. Rozum? Wyszadzono go, zdegradowano, upodlono. Człowiek przez pięć lat prowadził ludzkość do samobójstwa; ze wspólnych grobów zrobił sobie cel; swoje siły zużył na zabijanie, i wykorzenianie litości. Jak wobec tego zjednoczyć ludzi? Wielkie idee przeżyły krwawe niepowodzenie; wielkie marzenia pogrzebała nienawiść. Tylko miłość trwa.

Na Dzień Modlitwy w intencji Papieża Jana Pawła II

(2. II. 1979)

Święto Ofiarowania Pańskiego, czyli Matki Bożej Gromnicznej, będzie w tym roku w Polsce dniem modlitwy za Ojca świętego Jana Pawła II. Wszyscy zanosimy na pewno wiele modlitw w intencji Papieża, ale potrzebna jest modlitwa

Jego Pasterzy, Królowo Polski! **Przychodzimy dziś do Ciebie**, aby modlić się w intencji Najwyższego Pasterza, Sługi sług Bożych, Ojca Świętego — Jana Pawła II. **Przychodzimy, aby się razem z Tobą radować**, że na Stolicy Piotrowej za-

za mnie; przypomnijcie sobie, że wyszedłem spośród Was i że mam szczególne prawo do waszych serc i waszej modlitwy”.

Błagamy Cię więc, Matko, dziś, gdy zapalone świece przypominają nam Światłość świata, Jezusa Chrystusa, którego Ty niesiesz ludzkości w ramionach! **Otocz Papieża swoimi macierzyńskimi ramionami** i spraw, aby w promieniach Twojego Serca stał się **światłością świata**. **Złącz go i zjednocz z Twoim Synem Jezusem** taką mocą i taką miłością, by ludzkość zobaczyła w nim żyjącego na ziemi Chrystusa i rozpromieniła się blaskiem Jego światła. **Matko Światłości**, spraw, aby wszyscy ludzie znaleźli drogę ku jedynej Prawdzie, aby została uratowana wiara świata w Boga żywego. **Rozprosz mroki ateizmu, bezbożnictwa i laickiej obojętności na Boga** przez tego Papieża, który wyszedł z krainy walki o Boga i zwycięstwa wiary.

Królowo Pokoju! Uproś łaskę u Twojego Syna, aby Ojciec Święty, Jan Paweł II, przyczynił się do **poкою całej Rodziny ludzkiej**, wszystkich ludów i narodów; aby za jego Pontyfikatu wszyscy ludzie poczuli się dziećmi jednego Ojca Niebieskiego, a sobie wzajemnie — braćmi, aby z powierzchni ziemi zniknęły wojny, a z serc ludzkich **nie nawiść, która jest ich źródłem**.

Matko wszystkich dzieci i błąkającej się często po manowcach młodzieży! Spraw, niech Ojciec Święty porwie dla Chrystusa, przez Twoją przyczynę, **całą młodzież** ze wszystkich ludów i narodów, aby stała się — według jego własnego wyrażenia — **nadzieją ludzkości, Kościoła i Papieża**. Niech wszystkie, a zwłaszcza zagubione młodzieńcze serca znajdą drogę do Boga, jedynej prawdziwej Miłości i Szczęścia.

Prosimy Cię także, **Matko Miłosierdzia**, aby nasz Rodak na Stolicy Piotrowej, który wyrósł z cierpień naszego Narodu, był **pomocą Ojczyźnie naszej i Kościołowi w Polsce**, w naszej walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu. **Walczyliśmy na wale obronnym naszej Ojczyzny, na tym Przedmurzu Chrześcijaństwa o wiarę i religijną kulturę całej ludzkości**. Spraw,

(Dokończenie na str. 4-ej)



wspólna, zbiorowa, o której Pan Jezus powiedział: „Gdzie dwaj lub trzej zebrani są w imię Moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20).

W święto Matki Bożej Gromnicznej liturgia posoborowa ukazuje w ramionach Maryi Chrystusa, który jest Światłością świata. **Pragniemy gorąco, aby Światłość Chrystusowa zajaśniała na całej ziemi**, aby Jan Paweł II mógł ją bez przeszkód nieść całej Rodzinie ludzkiej.

2 lutego zbierzemy się więc w naszych kościołach, aby dziękować Bogu za Papieża Polaka i wspierać go modlitwą w jego wielkim posłannictwie. **Pamiętać również będziemy o Prymasie Polski, który w tym dniu przed trzydziestu laty rozpoczął swoją służbę na Stolicy Prymasowskiej.**

Duszpasterze dolożą wszelkich starań, aby dzień modlitwy stał się wielką manifestacją radości i wdzięczności. **Poleca się najdalej idącą inicjatywę kapłanów i wiernych dla uświetnienia tego dnia.**

Modlitwa za Ojca Świętego Jana Pawła II

Matko Jezusa Chrystusa, niosąca Światłość światu, Matko Kościoła i

siadł Syn Polski zawsze wiernej, która jest od wieków Twoim Królestwem. **Chcemy Ci za to dziękować i wypraszać dla Papieża z Polski wszystkie potrzebne mu łaski.**

Dziękujemy Ci rozradowanym sercem, że mamy Papieża Polaka. **Przepelnia nas bezgraniczna wdzięczność dla Ciebie**, bo wiemy, że to jest łaska, wyproszona przez Twoją przyczynę. **Dziękujemy Ci, Matko, że tak nam serca porwałaś dla Ciebie, a przez Ciebie dla Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, iż zdołaliśmy uratować wiarę Narodu polskiego, ku podziwowi całego świata.**

Ale wiemy, **Matko, że nie wystarczy Ci nasza radość, wdzięczność i duma narodowa, która przepelnia nasze serca.** **To, że Papieżem jest Polak, nakłada na nas nowe obowiązki.** **Musimy mieć większe niż dotąd poczucie odpowiedzialności za Kościół w Polsce, za cały Kościół Powszechny, za naszego Rodaka, Jana Pawła II i jego wielką misję.** **Nie możemy go zostawić samego.** **On tak prosił w pierwszych dniach swego Pontyfikatu: „Nie opuszczajcie mnie, pomagajcie mi, módlcie się**

Na Nowy Rok dnia przybyło za ledwie „na barani skok”, natomiast w lutym panowanie mroku jest już znacznie skrócone. Koniec zimy co dzień bliższy, toteż gospodynie kończą śpiesznie roboty zimowe, na które później czasu nie stanie. Scho-dzą się wieczorami, by gromadnie prząść lub drzeć pierze.

Prząśniczki znane są przeważnie o-gółowi z pieśni Moniuszki lub bajki o śpiącej królownie. W tej ostatniej nowi redaktorzy starego wątku mylą uparcie wrzeczono z kołowrotkiem, mimo że różnica między tymi dwoma

przedmiotami jest ogromna. Koło-wrotek to postęp, mechanizacja, no-womodny wymysł, podczas gdy prząślica z wrzeczionem stanowią narzędzie używane przez ludzkość ty-siące lat temu, równowieczne z krze-siwem lub sierpem i — podobnie jak tamte — niezmiennie. Cywilizacja nie mogła dodać do śliskiego, gład-kiego kształtu wrzecziona, mogła go tylko naśladować.

Przędzenie wrzeczionem stanowi jeszcze obowiązującą umiejętność wiejskiej kobiety w wielu oko-licach Polski. W Beskidzie Zachod-

nim do niedawna narzeczony ofiaro-wywał swej przyszłej pięknie rzeź-bioną prząślicę.

Prząślica ma kształt prosty, jak wszystko, co się wynurza ku nam z zapomnianych głębin czasu. Deska z wprawionym u jednego jej końca słupkiem półtora łokcia wysokim. Wokół słupka prządka umieszcza pęk lnu czyli kądziel, przywiązując ją wysuszoną skórą węża lub węgorza. Tandetne namiastki w postaci ceraty czy woskowanego papieru nie zastę-pią skóry gada, mocnej i giętkiej. Włókno wysuwa się spod niej lekko i posłusznie. Prząślica stoi na ławie, prządka przysiadła deskę, lewą ręką skubie kądziel, podbiera, poddaje, puszcza w dół, gdzie już furczy wrze-ciono obracane niezawodnym gestem prawej dłoni. Zwieszona na nici, mi-ga, wiruje coraz szybszymi obroty, nawijając na siebie cienką, równą nitkę. Umieć pięknie prząść — to po-wód słusznej dumy. Więc też każda wieczornica stanowi ciche zawody, rozgrywki, eliminacje.

Furczeniu wrzeczion towarzyszy pieśń. Śpiew lepiej pasuje do tej pracy niż opowieść, bo zdarza się, że jeśli bajka ciekawa, palce nieruchomieją z wrażenia, wrzecziono staje i nie się urywa.

Inaczej podczas „szkubaczki” czy-li darcia pierza. Stosy lekkiej bieli nadają zgromadzeniu charakter wid-mowy. Śpiewać nie można, bo oddech unosi pierze w powietrze, lepiej słu-chać. Jedna ze starszych gospodyń, specjalistka od opowieści, baje wśród ogólnego milczenia. O królu węzów, złotogłowcu, mieszkającym na wysokiej górze, zwołującym raz do roku wszystkie węże na naradę. Strach wtedy spojrzeć, bo cała gó-

(Dokończenie ze str. 3-ej)

aby Papież był nie tylko pomocą Polsce Katolickiej, ale **całemu Wschodowi**, wszystkim ludziom wry-wającym się z najgłębszą tęskno-tą do Boga Żywego. Uproś u Syna łaskę wolności dla Kościoła w kra-jach, gdzie Kościół jest uciemiężo-ny. Niechaj wrócą kapłani do pus-tych świątyń, niech zaczną się w nich odprawiać Eucharystyczna O-fiara a puste tabernakula napelniają się Bogiem Żywym; niech Twoje święte Ikony wrócą z muzeów na ołtarze, a ludzie przestaną cierpieć straszliwą udrękę dla wiary w Je-zusa Chrystusa. Uproś, Mayrjo, ta-ką moc Papieżowi ze Wschodu, a-by przełamał wszystkie bariery i przyniósł wolność umęczonemu Ko-ściołowi.

Prosimy Cię wreszcie, Matko Ja-snogórska, do której Papież należy całkowicie i bez zastrzeżeń, nazywa-jąc się Twoim niewolnikiem, **bądź z nim nieustannie**, daj mu odczuć Twoją obecność i bliskość, Twoją miłość i macierzyńską troskę. Czu-waj nad nim z Jasnej Góry Zwy-cięstwa. Niech nigdy nie będzie sa-motny, niech zawsze czuje przy so-bie Ciebie i nas, oddany mu Naród Polski, jego braci, rodaków i przy-jaciół, jego wierne dzieci w Jezu-sie Chrystusie. **Daj mu zdrowie, si-ły do pracy** i wszystkie moce po-trzebne w jego pasterskiej służbie. Niech zawsze trwa jego zapał apo-stolski i miłość do ludzi. Niech jego Pontyfikat będzie okresem radosnej wiosny dla Rodziny ludzkiej i dla Kościoła świętego.

Spraw również, Dziewico Wspomo-życielko, aby świadomość, że mamy Papieża Polaka, pomagała nam do lepszego życia, do podnoszenia się na wyższy poziom moralny, do od-

miany w nas tego, co się Tobie nie podoba. Chcemy pomagać Papieżo-wi i Kościołowi w Polsce i świecie nie tylko modlitwą, ale świętym ży-ciem dzieci Bożych, godnych Cie-bie.

Na zakończenie naszej modlitwy zwracamy się do Ciebie, Matko na-sza Jasnogórska i Królowo Polski z serdeczną prośbą za naszego Kar-dynała Prymasa. Chociaż jest to dzień modlitwy za Papieża, jest to również trzydziestolecie objęcia przez Prymasa Polski Stolicy Pry-masowskiej w Gnieźnie. Zresztą, je-steśmy przekonani, a powiedział to także sam Jan Paweł II, że „nie byłoby na Stolicy Piotrowej Papie-ża — Polaka, gdyby nie było wia-ry Prymasa Polski, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem. Je-go heroicznej nadziei, jego zawierze-nia bez reszty Matce Kościoła; gdy-by nie było Jasnej Góry i tego ca-łego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, który jest związa-ny z jego biskupim posługiwaniem”.

Ty wiesz, Matko, jak wielka to prawda! Dlatego, pełni wdzięczno-ści, kłękamy przed Tobą w kornej modlitwie i błagamy Cię, Maryjo Jasnogórska, która jesteś naszemu Prymasowi po Bogu wszystkim na ziemi — użyż mu sił i zdrowia, aby nadal mógł pracować wytrwale dla chwały Twojego Syna i Twojej, dla Kościoła i Ojczyzny; aby doczekał się radosnych dni pełnej wolności Kościoła w Polsce i na świecie.

Spraw, Matko, aby Naród nasz witał na polskiej ziemi — która jest Twoim Królestwem — Ojca Święte-go Jana Pawła II. Amen.

Ks. Stefan Bareła
Przewodniczący Komisji Maryjnej
Ks. Bronisław Dąbrowski
Sekretarz Konferencji Episkopatu

(Dokończenie na str. 6-ej)

" LA VOIX CATHOLIQUE "

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o do-wolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem re-gulować tylko jedną sprawę.

PIEŚŃ BERNADECIE

Posłuszna jak zwykle, wraca Bernadeta do wnętrza grotty. Czuje się bardzo zaambarasowana, że musi Panią napastować tymi głupstwami. Lecz Pani zdaje się posiadać niewyczerpaną cierpliwość, gdyż mimo przejmującego zimna owego dnia lutowego stoi nadal w całym blasku i czeka. Jedynie lśniące złoto róż na stopach robi się chwilami całkiem matowe. Bernadeta zbiera resztę odwagi:

— Przepraszam bardzo lecz tamte dwie panie chciałyby się dowiedzieć nazwiska Pani...

Twarz Pani przybiera wyraz roztargnionego zastanowienia; wygląda teraz, jak jaka księżniczka krwi wobec której popełniono poważny nietakt. W poczuciu winy Bernadeta nie czekając pada na kolana i wyjmuje różaniec. Po skończonej modlitwie dawny uśmiech wraca znów na lica Pani. I oto nagle po raz pierwszy słyszy Bernadeta jej głos... Głos, którego głębokie tony w zestawieniu z dziewczęcą postacią brzmią trochę zbyt po matczynemu:

— Czy chcesz mi wyświadczyć tę dobroć — mówi — i przychodzić tu codziennie przez piętnaście dni?

Słowa te wymawia nie wyborową francuszczyzną, lecz „patois” okolic Bearn i Bigorre, gwarze, którą posługuje się Bernadeta i wszyscy jej bliscy. W dokładnym tłumaczeniu nie używa słowa: dobroć (boutentat) tylko łaska (gracia). Mówi więc dosłownie:

— Czy chcesz mi wyświadczyć tę łaskę... — i po dłuższej przerwie kończy cichutko:

— Nie mogę obiecać, że uczynię cię szczęśliwą na tym świecie lecz na tamtym...

Po tej wypowiedzi Bernadeta wychodzi z grotty i widzi grupkę ludzi zebranych koło kłęczącej ze świecą pani Millet, matkę Nicolau z synem Antonim, Marysię Jankę Abadie, Martę Hillot a przede wszystkim kilku chłopców i kobiet z doliny Batsuguère, dokąd też już dotarła wieść o objawieniu w Massabielle. Do tych wieśniaków dochodzą wciąż nowi.

— Czy powiedziała swoje nazwisko? — woła Antonina Peyret już z daleka.

— O nie, nie powiedziała.

— A czyż ją w ogóle o to spytała?

— Spytałam się, tak jak sobie pani tego życzyła.

— Oj Bernadeto, czy ty aby nie kłamiesz! Obserwowałam cię bardzo dokładnie i nie widziałam, abys choć raz otworzyła usta!

Bernadeta ze zdziwieniem patrzy na szwaczkę.

— Ja rozmawiałam z Panią — odpowiada — to mówię do niej tu... — I przy słowie: tu — pokazuje palcem na serce.

— Aha — bada dalej inkwizytorka — to pewnie Pani też tylko tu z tobą rozmawia.

— Nie, Pani dzisiaj rzeczywiście ze mną rozmawiała.

— A więc ta Pani ma w ogóle głos?

— O tak, ma zupełnie taki sam głos, jak jest sama.

I Bernadeta wiernie zdaje sprawę z całej sceny. Lecz Antonina Peyret jest już pewna, że złapała dziewczę na kłamstwie i z tryumfem oświadcza:

— A więc chcesz nam, rozsądnym ludziom, wmówić, że Pani, dusza z zaświatów, a może nawet jaki Anioł, powiedziała do takiej głupiej gęsi jak ty: — Czy chcesz mi wyświadczyć tę łaskę?

Twarz Bernadety rozjaśnia się pełnym zdziwieniem zachwytem:

— Naprawdę to jest rzeczywiście zabawne... Ona tak do mnie powiedziała.

Owo przesłuchanie Bernadety oddziało na pannę Peyret w całkiem nieoczekiwany sposób. Aż do tej bowiem chwili nie miała wcale wątpliwości o prawdziwości dziewczynki. Wybrała się ze swą protekorką panią Millet na ową wyprawę do grotty bardzo chętnie, pełna ciekawości, chciwa niesamowitych wrażeń oczekująca wstrząsającego spotkania z „duchem”. Lecz zachowanie się Bernadety w grocie wzbudziło nieufność chytrej krawcowej. Swobodne i naturalne odpowiedzi dziewczynki, które od razu zjednały jej serca innych słuchaczy, rozdrażniły pannę Antoninę. Bernadeta mówi o objawieniu z taką jasnością i dokładnością, z jaką nieraz trudno jest odpowiedzieć najprawdziwszą rzeczywistość. Wszyscy, którzy się przysłuchują, mimo woli muszą uwierzyć w prawdziwość jej słów.

— Jesteś błogosławiona — mówi jedna z wieśniaczek. — Samo niebo tylko wie, kto do ciebie przychodzi

Pani Millet straciła już nadzieję, że ukazująca się Bernadecie Panią jest jej siostrzenica. To, co Bernadeta opowiada, stanowczo przemawia przeciw temu przypuszczeniu. Mimo tego rozczarowania pocziwa grubaska obejmuje serdecznie dziewczynkę.

— Jakiej wielkiej dostąpiłaś łaski, moja mała jasnowidząca. Niech cię Bóg błogosławi. Jestem już starą i schorowaną kobietą, ale będę przez tych 15 dni co dzień chodziła z tobą do grotty... Myślę, że i pani nie zechce stracić ani jednego dnia, droga Antonino!...

— Naturalnie, nie opuszczę ani dnia — gorliwie oświadcza krawcowa, zmieniając zdanie odpowiednio do potrzeby chwili. — Na pewno dowiemy się jeszcze niejednej ciekawej rzeczy od Bernadety...

Mocno już zmęczona pani Millet szepcze cicho: —

Czuję się podniesiona na duchu i znacznie uspokojona. Zabiorę jutro również i Filipa. Na pewno i jemu to dobrze zrobi...

Teraz już i Janka Abadie nie może nie uznać wyższości Bernadety, mimo że ona Janka, jest przecież prymuska w klasie, a Bernadeta najgorszą uczennicą.

Ja również będę przychodziła tu codziennie — mówi — ostatecznie to ja pierwsza dowiedziałam się o pani.

— Jak to ty pierwsza? — oburza się Marysia. — Pierwsza jestem ja, choćby dlatego, że siostra Bernadety.

Antoni Nicolau głaszcze węża, co robi zawsze, gdy jest zmieszany i zakłopotany. Po chwili zwraca się do matki:

— Jak myślisz, matko, czy nie byłoby dobrze zaprosić Bernadetę, aby zamieszkała u nas przez tych piętnaście dni? Ten pokój na górze nie jest wprawdzie zbyt ciepły ale miałyby o tyle bliżej do Massabielle?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Święto Matki Boskiej Gromniczej

Oczyszczenie Matki Boskiej

(2 lutego)

Najczystsza Matka, z Dzieckiem na ręku staje w świątyni progu,
By się oczyścić, Dziecię poświęcić, w ofierze złożyć je Bogu.
Tyś przecież czysta; Anioł poświadcza. Pocóż Tobie ofiara ?
Dziecina Twoja, którą nam dajesz, Pan nasz, ufność i wiara.
My znamy chęci, Matko chwałebna — dajesz przykład pokory.
Bo dumny człowiek, grzesznik, przestępca, rzadko do niej jest skory.
Więc klęka w bramie Syna oddaje, kapłan bierze je w ręce ;
Natchniony starzec, Symeon wierny, mówi w szczerzej podzięce :
Dziękuję, Panie, żeś mi pozwoilił widzieć świata zbawienie,
Narodów chwałę. Przyjmij, mój Zbawco, pokłon i uwielbienie.
Do Matki-Dziewicy, w duchu proroczym, słowa smutku powiada
Miecz serce zrani, męczyć gdy będą Zbawcę ludzi — i biada.
W tej chwili dusza Maryi Panny jakby Bożem kapłanem
Oddaje niebu, po dobrej woli, co z nieba było Jej danem.
My pamięć Twoją dziś obchodzimy, Twą świętość, czystość, pokorę,
I Ciebie dzisiaj kornie prosimy : Bądź nam za życia podporą.

Święto Matki Boskiej Gromniczej obchodzono w Jerozolimie już w drugiej połowie piątego wieku procesją z zapalonymi świecami. Najprawdopodobniej tam je też najpierw zaprowadzono, skąd rozpowszechniło się po całym świecie. Gdy około roku 540 wybuchła w Konstantynopolu dzuma, zarządził cesarz Justynjan, aby w jego państwie święcono tę uroczystość 2 lutego; chciał wyprosić, aby Zbawiciel, jak kiedyś wyszedł na spotkanie Symeona, i teraz nawiedzonym

przybył z pomocą. Czy zaprowadzono je wówczas także w Rzymie, nie da się dziś stwierdzić. Natomiast wiemy, że w niektórych miejscowościach Zachodu przyjęło się to święto dość późno. Papież Sergiusz I (687—701) polecił w tym dniu odprawiać procesję błagalną. Wśród świąt Matki Boskiej jest ono pierwszym, w którym nie było wolno wykonywać prac służebnych.

Uroczystość Oczyszczenia Najśw. Marji Panny jest ostatnim świętem okresu Bożego Narodzenia. W związku z tą cechą święta chowa się tego dnia żłóbki, jeśli nie usunięto ich już po oktawie trzech Króli. To święto końcowe okresu Gwiazdkowego zawiera już pierwszą wskazówkę na zbliżający się czas postu, w którym wierni ze skrucą rozpamiętywają mękę Pańską i najszczerzej współczują z Najśw. Matką Bolesną. Ową wskazówkę zawierają prorocze słowa Symeona: „I duszę Twą własną (Matki Pana Jezusa) przeniknie miecz”.

Na zachodzie starano się przez to święto wykorzeniec zwyczaje i pozostałości pogańskie. W pogańskim Rzymie były bowiem w zwyczaju uroczystości na cześć bożków Pana i Płutona, w których urządzano pochody z pochodniami i rozmaite zabobonne oczyszczenia, z czym łączyła się wszelakie rozpasanie. Tym pogańskim oczyszczeniom przeciwstawiano czcigodną pamiątkę ofiary oczyszczenia, złożoną przez Najczystszą Dziewicę Marję a zabobonnym pochodom na cześć bożków pogańskich, pierwszy pobyt Zbawiciela w świątyni, którego sędziwy Symeon nazywa „światłością na objawienie pogan. Ceremonie święcenia świec i procesja z zapalonymi świecami sięgają najdawniejszych czasów.



Wyjaśnieniem tych obrzędów jest wiersz, który się śpiewa przy rozdawaniu świec: „Światłość na objawienie pogan i chwałę ludu twego Izraelskiego”. Światło świecy ma zatem wyobrażać Chrystusa Pana.

Chrystus — światłością świata. Tą myślą wyłącznie jest Kościół przejęty w święto Matki Boskiej Gromniczej. Całe rzędy świec zapalają się w świątyni a z nimi odbywają się uroczyste pochody po całym domu Bożym. Podobne do białych kwiatów, powiewają migotliwe płomyki białych świec dokoła ołtarza. Tak nakazał Kościół, chcąc uczcić zwycięskiego Króla światłości. Ale i serca ludzkie poruszają się pod wpływem tych ceremonii. Kościół pragnie przepoić dzieci swoje jasnością niebieską, pragnie podnieść je w krainę światłości, a tą światłością nie jest nic innego jak prawdy i łaski, które pochodzą od Jezusa, przeobrażają duszę w nowy świat, nowe promieniste królestwo. Ciemne są drogi życia, skoro ich światłość nie oświeca. Przeczytajmy modlitwy, którymi Kościół poświęca świece. Tam objawiają się jego najgłębsze myśli; w tych modlitwach znajdujemy „myśl zasadniczą” święta Matki Boskiej Gromniczej. Tych modlitw jest pięć, a odznaczają się namaszczeniem i głębią myśli, właściwą wszystkim modlitwom kościelnym. Oto brzmienie jednej z nich:

„Panie Jezu Chryste, światłości prawdziwa, który oświecasz każdego człowieka na ten świat przychodzącego: pobłogosław te świece i poświęć je światłem Twej łaski, aby jak

(Dokończenie na str. 9-ej)

(Dokończenie ze str. 4-ej)

ra drga i mieni się od gadów. O utopcach mamiących ludzi nocą na głębię. Był taki, co żył z nimi na dnie wody i po latach do wsi powrócił, lecz od dziwów, jakie tam zobaczył, rozum mu się pomieszał. O pannach wodnych, o dziadzie leśnym, o siedmiu braciach zamienionych w kruki, o siwku złotogrzywku... Zasłuchane pracownice ani spostrzegają, że do izby wkradły się urwisy chłopaki, by równocześnie dmuchnąć po tętnie z dwóch stron. Podrywa się chmura pierza podobna śnieżnej zawiei, kołuje aż pod pułapem. Baśń *przerwana*. Siedząca najbliżej drzwi porzywa za miotłę, by grzmotnąc porządnie szkodników, lecz ci już uciekli, krztusząc się śmiechem i pierzem.

...Baśnie, prządku, „szkubaczki”, dawny obyczaj, zapamiętane z dzieciennych lat formy życia — gdzie wy? Minęły jak srogie „lute” mrozy, którym kusy, zmienny miesiąc zawdzięcza swą nazwę.

STRONA MŁODZIEŻOWA

MŁODZIENIEC Z CHARAKTEREM

(Bp. TIHAMER TOTH)

Wielkoduszna młodzież

Gdy mówię o wielkich duszach, nie miejcie koniecznie na myśli bohaterów, których czyny zatrzęsły światem w posiadach, których imiona rozlegają się głośnym echem po całej ziemi, których nazwiska wypełniają wciąż szpalty dzienników. Dla ogółu ludzi ani raz w życiu nie nadarzy się sposobność wykonania bohaterskiego czynu. Kiedy więc chłopcy z takim płomiennym zapalem prawią czego potrafiliby dokazać w takiej a takiej wyprawie podbiegunowej, lub że potrafiliby zginąć za wiarę, albo wśród dzikich pogan dać życie za Chrystusa Pana, że gotowi są w każdej chwili krew przelać za ojczyznę, itp., —

wszystko to powtarzam, chociaż jest bardzo piękną próbką zapалу, o ile nie jest niczym więcej jak urojeniem rozbudzałej wyobraźni, zaledwie ma jakąś wartość w rzeczywistym życiu. Wątpliwym jest, czy kiedykolwiek nadarzy się chłopcom sposobność do podobnych ofiar.

Wewnętrzna moc tego zapalu trzeba więc zręcznie wprowadzić w żagle drobnych obowiązków codziennego życia, a wtedy zaczerpnijemy zeń olbrzymią energię. Temu kto chce jechać tramwajem, na nic się nie zda banknot 500 złotowy; jeżeli drobnych nie ma, konduktor go wysadzi, gdyż tak wielkiego papieru w tramwaju użyć nie można. Tak samo musimy zapalić męczeńskie i wielkie ideały patriotyczne

zmieniać na drobną monetę, by móc ze stałą wytrwałością, spełniać wszystkie obowiązki wypływające z przykazań wiary i miłości ojczyzny, — wszystkie, nawet najnieznaczniejsze! — Dziś nie czeka Cię śmierć męczeńska za wiarę, a może nawet za ojczyznę nie będziesz potrzebował ginąć śmiercią bohaterów. Ale wiara i ojczyzna dziś czekają od Ciebie bohaterskiego życia. A to z dwojga trudniejsze! Przykład nieszczęsnych samobójców wskazuje, że często większej potrzeba odwagi, by żyć, niż by umrzeć.

Pewnego razu podczas wojny, szczepiono naszych żołnierzy przeciw cholerze. Czy wiesz co zauważyłem z największym zdziwieniem w szpitalu frontowym, w którym pełniłem służbę? Ogromni i muskularni, na schwał chłopcy, którzy ani nie drgnęli wśród gradu kul, drżeli jak liść osiki na widok cieniutkiej igielki do szczepienia. Widzisz jak w szarym, potocznym życiu, na nic się nie przyda zapal do samych tylko bohaterskich czynów.

Bywają i tacy, u których odwaga jest raczej lekkomyślnością i próżnością niż cnotą. Może nie lękają się śmierci, ale straszliwie boją się cierpień, które ich w życiu czekają; ten strach zmienia ich w zdrajców, w grzeszników. Z bijącym sercem śledzi publiczność w cyrku, istotnie karkołomne skoki linoskoków, a czy myślisz, że kto tak lekkomyślnie igra z życiem własnym, potrafi np. odmówić sobie kłamstwa, jeżeli przez nie mógłby się uchylić od jakiejś drobnej nieprzyjemności? Dużo mniej odwagi potrzeba na to, żeby w styczniu wśród płynącej kry, wykapać się w Dunaju, niż na to, żeby w lekkomyślnym towarzystwie, niezachwianie wytrwać przy czystych zasadach moralności. Odwagą jest mówić zawsze prawdę! Odwagą być uczciwym! Odwagą wytrwać wiernie przy swych zasadach, — oto co czyni młodzieńca wielkoduszny.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. JANIA Tadeusz SDB — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej METZ (57):

Kudła Marinna, 10 F; Burzyński Józef, 50; Rakowa Bronia, 100; Gonda Wincenty, 50; Łukaszewski Józef, 50; Cieluszkiewicz Maria, 100; Musiał Michel, 50; Sakowicz Adolf, 100; Górniak Franciszka, 38; Solwoda Stella, 20; Latosińska Alfreda, 20; Dypa Teofila, 10; Jabłońska Aleksandra, 20; Ciupek Piotr, 30; Baran Kazimierz, 100; Garbacz Józef, 20; Mrówicka, Jachno, Burek i Grońska, 50. Razem z terenu Parafii — 998,00 F.

Ks. NIERUCHALSKI Jan OMI — od p. Spławińska Maria, 100 F: pp. Pomietlarz Jan — Dammarie les Lys, Rosiak Stanislas — Le Plessis Belleville (60), SS. Serafitki — Montmorency (95), Ciesielska Stefania — Gien (45), Szpięga Bolesław — Vichy (03), Hałka Antoni — Argenteuil (95), Pytlarczyk — St Peray (07), Bednarek — Cran Gervier (74), Skrobała Magdalena — Dourges (62), Skrendo F. — Rochain (59), Suder W. — Valeroy (54), Koza Zofia — Sens (89),

Waśniewski Gen. — Ronchamp (70), Nurkowski Anna — Le Raincy (93), Majchrzak — Montluçon (03), Cichoń Józef i Bractwo Żywego Różańca — St Florent (18) — 150 F.

Ks. PRANKE Jan SCh — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej: Argenteuil (95) — 763 F, Sartrouville (78) — 381 F.

Razem — 1 144 F.

Ks. OSIŃSKI Józef OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej NOYELLES sous LENS i MERCOURT-CORONS (62) — 2 040 F.

Ks. KRÓL Zdzisław SCh — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej ROUBAIX (59) — składka na pasterce — 765,75 F, złożono w biurze paraf. — 155,00 F;

LILLE (59) — składka na pasterce — 676,75 F, Bractwo Żywego Różańca — 200,00 F, pewna osoba — 100,00 F, pewna osoba — 100,00 F.

Razem — 1 997,50 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przesyłać na adres: „Mission Catholique Polonaise” wpłacając na CCP 1 268 — 75 N Paris.

Ze Świata



PRZEMÓWIENIE PRZED MODLITWĄ „ANIOŁ PAŃSKI” W UROCZYSTOŚĆ CHRYSZTUSA KRÓLA

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Dzisiaj wypada uroczystość Chrystusa, Króla Wszechświata.

Gdy zastanawiałem się nad tym, co mam wam powiedzieć, drodzy bracia i siostry zgromadzeni tutaj na wspólną modlitwę „Anioł Pański”, przyszło mi na myśl, że w to święto, zwłaszcza tutaj, przed Bazyliką św. Piotra, w samym sercu Rzymu, powinno się przypomnieć słowa z Ewangelii św. Jana: „Rzekł Piłat: Czy Ty jesteś królem żydowskim? Jezus odpowiedział: Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o mnie? Piłat odparł: Czy ja jestem żydem? Naród twój i arcykapłani wydali mi ciebie. Coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18,33-36).

Słowa te przypominają nam dwa wydarzenia z przeszłości, jakie miały miejsce w odległych zakątkach wielkiego Imperium rzymskiego. Jednakże nie są one i dziś pozbawione znaczenia. Być może dźwięczą w nich problemy dzisiejsze, wielce aktualne. Może w tym dialogu da się odnaleźć, przynajmniej pod pewnym aspektem, dyskusje, jakie prowadzi się i dzisiaj.

Chrystus odpowiada na pytanie sędziego i wskazuje, że oskarżenie skierowane przeciw niemu jest bezpodstawne. On nie ma aspiracji doczesnych. Wkrótce zostanie ubiczowany i cierniem ukoronowany. Zostanie wyszydzony, będą mu uragać wołając: „Witaj, królu żydowski”. A Jezus będzie milczał, jakby chciał przez to milczenie podkreślić dogłębnie to, co powiedział wcześniej wobec Piłata.

Nie była to jednak odpowiedź pełna. I Piłat czuł to dobrze. Dlatego to zapytał Chrystusa po raz drugi: „A więc jesteś królem”?

Dziwne pytanie, dziwne po tym wszystkim, co Chrystus podkreślił z takim naciskiem. Piłat jednak czuł, że zaprzeczenie oskarżonego głębi tego zapszczenia ukryte było pewne twierdzenie. Jakże? Oto Chrystus pomaga Piłatowi-sędziemu odkryć je: „Tak, jestem królem, Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”.

Musimy wszyscy zastanowić się nad tym zaprzeczeniem i nad tym stwierdzeniem Chrystusa. To stwierdzenie nie jest tylko cząstką procesu, który miał kiedyś miejsce na odległych ziemiach Imperium Rzymskiego, lecz tkwi ono w centrum naszego życia, również i dzisiejszego.

Muszą się zastanowić nad nimi ci wszyscy, którzy wydają prawa, a także ci, którzy rządzą Państwami oraz wydają wyroki. Nad tym stwierdzeniem musi zastanowić się każdy chrześcijanin, każdy człowiek, który jest równocześnie członkiem społeczności, obywatelem, i określonej wspólnoty politycznej, ekonomicznej, narodowej, międzynarodowej.

„Na to się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie, — podkreśla Chrystus Król przed trybunałem sędziego, w oczekiwaniu na wyrok, jaki miał wkrótce zostać na niego wydany.

W związku z tym przypomnijmy sobie, co powiedział Sobór Watykański II: „Kościół, który z racji swego urzędu i swojej kompetencji, w żaden sposób nie miesza się ze wspólnotą polityczną i nie jest związany z żadnym systemem politycznym, jest równocześnie znakiem i ochroną transcendentnego charakteru osoby ludzkiej”.

Oto co myśli i jak naucza Kościół

współczesny. Ten Kościół chce być wierny temu, co powiedział Chrystus. To jest racja jego istnienia. I właśnie w tym momencie naszego rozważania, myśl nasza ulatuje ku tym naszym braciom, którzy podlegają procesom i którzy niekiedy są skazywani na śmierć — jeżeli już nie na tę fizyczną, to przynajmniej moralną — a to dlatego, że wyznają odważnie swą wiarę, że są wierni prawdzie, że bronią sprawiedliwości.

Trzeba sobie zdać sprawę, że i w świecie dzisiejszym występują takie sytuacje. I właśnie w dzisiejszą uroczystość Chrystusa Króla konieczne jest podkreślenie podobieństwa między tymi, którzy cierpią z podobnych powodów, jak Chrystus postawiony przed trybunałem Piłata.

Módlmy się codziennie: „Przyjdź Królestwo Twoje”. Nie możemy nigdy zapomnieć o tych, którzy płacą za swoją wierność Królestwu Bożemu przez potępiające wyroki, przez dyskryminacje, cierpieniem i śmiercią. Trzeba aby to wszystko zostało przypomniane wszystkim nam, znajdującym się przed Bazyliką św. Piotra, dla odmówienia modlitwy Anioł Pański.

**GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE**

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Telefon : 260-07-69

C.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki
Redaktor : Ks. A.J. Stopa
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola - 62302 LENS

(Dokończenie ze str. 6-ej)

te świece, płonące ogniem widzialnym, rozpraszają ciemności nocy, tak serca nasze, oświecone niewidzialnym ogniem, to jest blaskiem Ducha świętego, były wolne od ślepoty błędów naszych: abyśmy mogli po oczyszczeniu oczu duszy ujrzeć to, co się Tobie podoba, a nam pożytek przynosi”.

Poświęcenie już się odbyło. Kapłan rozdaje płonące świece obecnym kapłanom i ludowi, a chór znowu śpiewa pieśń Symeona z antyfoną: „Światłość na objawienie pogan”. Widzimy te światła, słyszymy te słowa, i duszą jesteście w innym świetle.

Przenieśmy się myślą na świętą górę do świątyni Pańskiej. Starcowi Symeonowi było dane, że mógł na kilka chwil wziąć w swoje ręce Boskie Dzieciątko i wypowiedzieć swą pieśń przedśmiertną. Raduje się, że nad jego grobem wschodzi słońce zbawienia całego świata i oświeca ciemności najodleglejszego pogaństwa. Nie ma tego szczęścia, by widzieć życie i cuda Pana Jezusa na Ziemi, rozgłos chwały Jednorodzonego, pełnego łaski i prawdy. Bóg postanowił go odwołać. Ale odchodzi w radości i pokoju.

Do świętego Symeona przyłącza się jako przedstawicielka niewiast szlachetna i pobożna prorokini Anna. Symeon i Anna stają na progu Nowego Zakonu jako święte, szlachetne postacie, szczególnie drogie sercu wiernych. I tak wskazuje dzisiejsze święto na dwie sędziwe osoby, które pod koniec swego życia składają hołd Boskiemu Dzieciątku i cieszą się jego widokiem. Zbawiciel przyszedł na świat, by ocalić i uszczęśliwić wszystkich, którzy są dobrej woli. Czas świąt Bożego Narodzenia objawia nam tę wielką i miłościwą prawdę. Przy żłóbku klękają pierwociny odkupionych. pastuszkowie i Mędrcy ze Wschodu, biedni i możni przyjmują jego łaski. Młodziankowie jako „kwiat Męczenników” otaczają Boskie Dziecię, a przy ofiarowaniu w świątyni jerozolimskiej jest Ono ukojeniem i pociechą starości.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej w sztuce chrześcijańskiej

Sztuka chrześcijańska nie omieszkała wystawiać Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej. Wśród wielu wyróżnia się przede wszystkim wspaniały obraz Jan van Eycka. Arcydzieło to przedstawia nam świątynię żydowską w Jerozolimie z jej krążgankami i potężnymi kolumnami; równocześnie możemy też zaglądnąć przez otwarte podwoje do ożywionego

ludnego miasta. Najśw. Matka podaje Symeonowi, pięknemu, ujmującemu starcowi, Boskie Dziecię. W obliczu jego maluje się głęboki zapach, a ujrzawszy Mesjasza, woła: „Teraz puszczaś sługę swego, Panie, gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje”. Maryja, stojąca obok ołtarza, jest odziana szerokim płaszczem. Biała przepaska zdobi jej skroń. Jej poważną, rozumną twarz cechuje pokora, ale także godność, bo jest z pośród tysięcy wybraną Matką Syna Bożego. Obok niej stoi św. Józef, mając w ręku świecę. Z szeregu otaczających ich osób wyróżnia się dziewczynka, tuż przy Najśw. Pannie, która trzyma w ręku koszyczek, a w nim gołębie, przeznaczone na ofiarę. W przeciwieństwie do poważnego wyrazu twarzy Matki, na której widać jakby odbłask smutku dla przepowiedni Symeona o losie Syna, miła Dziecina uśmiecha się swymi ślicznymi, modrymi oczyma, i zdaje się radować pięknoscią i wspaniałością, którą ogląda w świątyni. O dalsze kolumny opierają się już chorzy i kaleki, których Jezus w przyszłości będzie uzdrawiał.

Matka Boska Gromniczna

Świątynia światłem gromnic płonie
I woła: Matko! oświeć życia znój!
Przed prawem schylasz święte skronie,
Bo w nim pokory i pociechy zdrój.

Posłuszna, cicha do ostatka
Wypełniasz kornie, co rozkazał Bóg,
I wiedziesz rzesze jako matka,
Gdy staną trwożne wśród rozstajnych dróg.

Niech nam przypomni blask gromnicy,
Że nim pójdziemy na straszliwy sąd,
Ma dusza jaśnieć wśród ciemnicy,
I mężnie łamać szaf i grzech i błąd.

Świątynia światłem gromnic płonie,
I myśl ulata, gdzie pokory kwiat,
Nad burze, gromy, ciemne tonie,
I nad niedole ludzkich, biednych chat.

Świątynia w blaskach świec jaśnieje,
I ufnie błaga cały polski lud:
Pokoju otwórz nam wierzeje
Na szczęście, chwałę, nowych czasów cud!

Ks. Ewaryst Nawrowski

Zwyczaje i wierzenia ludowe

Polacy mieli od najdawniejszych czasów szczególne nabożeństwo do Matki Boskiej. Świecili im pod tym względem dobrym przykładem prawie wszyscy królowie polscy, którzy w każdej ważniejszej potrzebie zanosili pokorne modły do Bogarodzicy, pro-

sząc, by ich oświecić i pobłogosławić im raczyła.

Dniem poświęconym czci Matki Najświętszej, była sobota, tak jak piątek czci męki Pana Jezusa. Dlatego to we wszystkich domach staropolskich zapalano w sobotę światło przed obrazem Najświętszej Panny. Gdy Kościół ustanowił post w wigilię niektórych tylko świąt Matki Boskiej, Polacy zachowywali post w przeddzień wszystkich uroczystości Matki Bożej, bez względu na to, czy był w dniu tym nakazany. Stąd też pochodzi przysłowie: „Kto kocha Maryję — nie pyta o wiliję”.

Ze wszystkich świąt Matki Boskiej najuroczyściej obchodzono święto Matki Boskiej Oczyszczenia, czyli Matki Boskiej Gromnicznej. Uroczystość ta nastraja wiernych poważnie, a obrzędy z nią związane nasuwają myśli o znikomości rzeczy światowych, o godzinie śmierci, na którą zawsze powinniśmy być przygotowani, gdyż nie wiemy „dnia i godziny”.

Nazwa „Gromnicznej” pochodzi od zwyczaju święcenia w kościele świec woskowych, zwanych gromnicami, które chronić mają od gromów i wszelkich niebezpieczeństw. Świece te wyrabiano dawniej w domu z własnego wosku pszczelnego, dziś kupuje się gotowe, wykonane fabrycznie. Przed zanieśieniem do kościoła przystrajają często gromnice kwiatami sztucznymi i kokardami; w Lubelskim owijają lnem i ozdabiają koralami lub paciorkami; w innych znów okolicach okręcają świece długimi kolorowymi stoczkami, tak zwanymi błażekami. Nazwa „błażek” pochodzi od dawnego zwyczaju zapalania stoczków w dzień św. Błazeja, 3 lutego, podczas święcenia gruszek i jabłek, których lud używał jako lekarstwa na ból gardła.

Gromnice, przyniesione do kościoła, poświęca ksiądz przed sumą, odmawiając przy tym specjane modlitwy, po czym odbywa się procesja z zapalonymi gromnicami, na pamiątkę przyniesienia Dzieciątka Jezus po raz pierwszy do świątyni Jerozolimskiej. Płonące świece trzymają wierni przez czas nabożeństwa, bacząc uważnie, by która nie zgasała, co byłoby złą wróżbą dla tego, który ją trzyma.

Zapaloną gromnicą błogosławi gospodarz, wróciwszy z kościoła, pola swoje, podwórze, zwierzęta, robi kopciem znak krzyża nad drzwiami i oknami domu, aby zabezpieczyć dobytek od gromów, nawałnic i gradów. Dym ze zgaszonej gromnicy stara się lud wchłaniać w siebie jak ochronę przed bólem gardła.

Gromnice poświęcone przechowuje się nad obrazami świętych, posługując

(Dokończenie na str. 10-ej)

Kościół Polski w Paryżu

Znaki życia parafialnego w roku 1978

Rok 1978 pozostanie dla nas Polaków rokiem wyjątkowej łaskawości Boga. Wybór Jana Pawła II jest wydarzeniem epokowym i stanowi dla nas wszystkich — nie tylko Polaków! — powód wielkiej radości i oczekiwania, ufności i nadziei. Jest to Papież, o którym wszędzie, tyle i tak pięknie się mówi. Wielu ludzi dzięki Niemu powróciło do praktyki religijnej i do wspólnoty wiary. Wielu zostało zachęconych do wytrwania w dobrym i do walki ze złem. To wydarzenie dominuje w naszym życiu religijnym i parafialnym w roku, który dobiegł końca.

W jednym z listów skierowanych do „Polonii”, Ojciec Św. zachęca Polaków „do dawania przykładów żywej wiary i chrześcijańskiego miłosierdzia”. Kiedy na Stolicy Piotrowej zasiadł Polak, a oczy wszystkich zwrócone są na Niego, musimy pamiętać, że te same oczy łatwiej i nas dostrzegają i szukają potwierdzenia w naszym życiu wiary, jaką widzą u Ojca Św.

(Dokończenie ze str. 9-ej)

jąc się nimi w ważnych i groźnych momentach życia. Z gromnicą zapaloną wychodzi się naprzeciw kapłanowi, niosącemu choremu ostatnią Pcciechę, a w chwili śmierci daje się konającemu gromnicę do ręki, by uprosić dla niego wstawiennictwo Matki Boskiej. W czasie burzy i gromów stawiają zapaloną gromnicę w oknie lub przed obrazem Najświętszej Panny, a gdy pożar wybuchnie w pobliżu, wynoszą płonąca gromnicę przed dom, odmawiając litanie i modlitwę o odwrócenie niebezpieczeństwa.

Ponieważ od „Gromnic wilcy stadem dochodzą”, uważano z dawien dawna Matkę Boską Gromniczną jako opiekunkę zagród i ludzi, chroniącą przed napaścią wilków. Tego dnia nikt nie odważał się chodzić do lasu z obawy przed rozzuchwalonymi wilkami.

Z pogody, jaka jest w dzień Matki Boskiej Gromnicznej, wnioskują gospodarze, jak długo będzie trwała zima i jakie będą urodzaje. I tak — dłu-

żej zewnętrznymi znakami naszej wiary mogą być liczby i cyfry statystyki, których pełno wszędzie pod koniec roku. Choć często nie wiele mogą mieć wspólnego z wiarą. Niemniej jednak do wielu z nas najłatwiej przemawia empiryczne czy liczebne zestawienie faktów. A więc:

- 82 dzieci, niemowląt i jeden mężczyzna dorosły zostali włączeni do Kościoła Chrystusowego przez sakrament Chrztu św., jaki odbył się w naszym kościele i w łonie naszej wspólnoty parafialnej;
- 30 małżeństw zawarło związek sakramentalny, a 14 innych zostało przygotowanych do małżeństwa sakramentalnego i wzięli ślub w swoich parafiach rodzinnych w Polsce;
- 52 osoby przyjęły sakrament chorych;
- 27 pogrzebów zostało odprawionych w naszym kościele;
- rozdano blisko 36 tysięcy Komunii św.;



- 60—70 dzieci uczęszcza regularnie na katechizację w środy; na spotkania sobotnie.

Zewnętrznymi znakami chrześcijańskiego miłosierdzia jest troska naszej wspólnoty nad niesieniem pomocy Rodakom z Kraju, szukającym mieszkania i chleba, czym zajmuje się biuro porad i pomocy parafialnej w osobie s. Marii od Krzyża, pomoc chorym udającym się w pielgrzymce do Lourdes, zbiórki przed kościołem na trędownatych, na dzieci w Libanie z okazji świąt Bożego Narodzenia, odwiedzanie chorych i opuszczonych przez poszczególnych parafian czy też w ramach Stowarzyszeń i miejscowych Towarzystw. To jest pozytywna strona bilansu. Rubrykę „winien” przenieśmy na rok następny, z nadzieją poprawy i szerszej odpowiedzi na zachętę Ojca św., aby każdy Polak promieniował wiarą i miłością chrześcijańską.

gie spole lodu, zwisające z dachu, zapowiadają niezwykły urodzaj marchwi; szron zaś pokrywający drzewa, obiecuje obfity plon w sadach. Według wierzeń ludu nawet zwierzęta wysnuwają rzekomo wróżby ze stanu pogody w dzień Matki Boskiej Gromnicznej. Niedźwiedź np. burzy swoją budę, jeżeli dnia tego jest duży mróz, a naprawia ją, o ile jest odwilż, bo czuje, że długa będzie jeszcze zima.

Stąd powstały przysłowia :
Na Gromniczną Maryją
Niedźwiedź budę rozwali,
lub poprawi ją.

Na Gromnicę masz zimy połowicę.
Na Gromnicę lataj bracie rękawicę.

Gdy na Gromnicę rozstaje —
rzadkie będą urodzaje.

Gdy na Gromnicę z dachu ciecze,
zima się jeszcze odwlece.

Gdy słońce jasno świeci na Gromnicę,
To przyjdą większe mrozy i śnieżyce.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie
prasę katolicką
Zdobycie nowych
abonentów**

Na marginesie pierwszej Mszy św. telewizyjnej nadanej z Polskiego Kościoła we Francji

Siedem do osiem milionów Francuzów i jedna milionowa rzesza Polaków z Francji, Belgii, Luksemburga, Szwajcarii śledziła w niedzielę 10 grudnia 1978 r. audycję „Le Jour du Seigneur”. Po raz pierwszy bowiem francuska telewizja nadała „en direct” mszę świętą z polskiej parafii Świętego Stanisława Biskupa w Calonne-Ricouart, Marles les Mines, Auchel (Pas-de-Calais). Chcemy poinformować Czytelników o pertraktacjach, które doprowadziły do realizacji projektu i wnioski wpływające na przyszłość.

Dla historii: pierwsze podanie — 13 czerwca 1970 rok.

Starania o nadanie przez telewizję Mszy św. z parafii polskiej trwały z przerwami przeszło 8 lat!

Pierwszą prośbę napisało, w zgodzie z miejscowym proboszczem, Stowarzyszenie „MILLENIUM” w liście datowanym 13 czerwca 1970 roku.

Jaką mieliśmy wówczas argumentację?

Przypomnieliśmy, że Polonia Francuska czcić będzie 50-lecie masowego przybycia Polaków do Francji. Podkreśliśmy wkład ekonomiczny emigrantów w odbudowę Francji po zniszczeniach I wojny światowej. Ci sami Polacy walczyli na równi z Francuzami o wyzwolenie Francji z jarzma hitlerowskiego. Przypomnieliśmy, że obecnie Polonia zintegrowana wzbogaca Francję na wszystkich szczeblach życia ekonomicznego, naukowego, socjalnego, kulturalnego, sportowego itd...

Przedstawiliśmy kaplicę Sw. Stanisława w Marles les Mines wybudowaną w 1923 r. dla przybywających Polaków. Opisałiśmy bujne życie religijne i społeczne tętniące w tej części zagłębia węglowego. Z naciskiem pisaliśmy, że Wspólnota Francusko-Polska zasłużyła sobie być traktowaną na równi z innymi grupami etnicznymi żyjącymi we Francji.

Proponowaliśmy wybór niedzieli jednościan chrześcijan mając na uwadze, że jest to okres gwiazdkowy, i że polskie kolędy są „najpiękniejsze w świecie”. Sugerowaliśmy, iż Msza telewizyjna mogłaby być celebrowana pod przewodnictwem Re-

ktora Polskiej Misji Katolickiej, a homilię mógłby ewentualnie wygłosić Sekretarz Generalny Synodu Ks. Biskup Rubin.

Długie pertraktacje

Odpowiedzi „Le Jour du Seigneur” nie były zachwycające: zbyt dużo kandydatów, trudności techniczne, za mała kaplica..., że decyzje podejmowane są w Paryżu itd...

Po dłuższej wymianie korespondencji, kontakty podjęło probostwo telefonując, jeżdżąc do biur paryskich... Po trzech latach zniechęciliśmy się; sprawa stanęła na martwym punkcie przez 4 lata!

Nowe podanie 19 lipca 1977 r.

Stowarzyszenie „MILLENIUM” przypomnielo projekt w długim liście datowanym 19 lipca 1977r., wysuwając argumenty z przed siedmiu lat.

Odpowiedź, tym razem więcej zachęcająca, przyszła 15 września 1977 roku, wyznaczając liczne warunki, i że całość sprawy winna być prowadzona bezpośrednio przez proboszcza miejscowej parafii.

Rozpoczęły się nowe dyskusje listowne w ścisłej współpracy Probostwa i „Millenium” (5.10.77, 26.10.77, 13.1.78, 3.2.78), liczne telegramy, i wreszcie list z dnia 18 lipca 1978 r. oznajmiający możliwość mszy św. telewizyjnej na niedzielę 10 grudnia 1978 r.

Decyzja definitywna zapadła więc przed wyborem polskiego Papieża.

Od tej daty nie liczą się kontakty i zachody, wizyty i zebrania dyskusyjne, próby, bowiem nadanie jednogodzinnej emisji „en direct” to nie mała sprawa: specjalne anteny na wodociągach, wiele kamionów technicznych, kilkadziesiąt osób personelu technicznego, artystycznego, dziennikarzy, mobilizacja specjalnych ekip „Electricité de France”, specjalna linia telefoniczna z Marles les Mines do Paryża...!

Pierwsza... ale chyba nie ostatnia

Powiedzmy, że odpowiedzialni emisji „Le Jour du Seigneur” zadowoleni są z „odkrycia” wspólnoty francusko-polskiej, jej cech, zalet i

dynamizmu. Żałują w rozmowach, że za długo czekaliśmy z obopólnym poznaniem.

Niedziela, 10 grudnia 1978, winna się stać początkiem współpracy „religijno-telewizyjnej” pomiędzy Polonią Francuską a dyrekcją paryską.

Już poinformowaliśmy odpowiedzialnych o doniosłych uroczystościach i pielgrzymkach polskich organizowanych rok rocznie w całej niemal Francji. Odpowiedzi były zachęcające na przyszłość.

Inicjatywy powinny wychodzić „od dołu” z dwa lata przed proponowanymi nabożeństwami.

Oto ważny adres do zachowania:

„LE JOUR DU SEIGNEUR”
Emission Catholique de la Télévision
Française
Comité Français de Radio-Télévision
121, Avenue de Villers
75 849 Paris Cedex 17
Tél.: 766 01 08

Ta Premiera podporządkowana z konieczności istniejącym regulaminom dała Polakom zadowolenie i pokazała Francji, że wspólnota francusko-polska żywa jest.

Księża Duszpasterze
Stowarzyszenie „Millenium”
Marles — Calonne — Auchel

Holandia :

Wycinankowy Polonik

W Holandi pojawiła się estetycznie wydana książeczka z reprodukcjami wycinanek, których rodowód wywodzi się z polskiej twórczości ludowej. Jej autorami są: Wauter i Janina Pilgerowie z Lelystad. Pani Janina jest cieszyńską, była działaczką Związku Młodzieży Socjalistycznej, a pan Wauter Holendrem, bibliofilem i miłośnikiem sztuki, któremu tak spodobały się polskie wycinanki, że postanowił sam je tworzyć. W nowym wydawnictwie teksty pod szczególnymi reprodukcjami opracowane zostały w trzech wersjach językowych: po polsku, esperancku i holendersku.

LITURGIA NIEDZIELI

5 NIEDZIELA ROKU (Rok B)

4 lutego

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Przyjdźcie, uwielbiamy Boga, padnijmy na twarz przed Panem, który nas stworzył: albowiem On sam jest Panem — Bogiem naszym.

MODLITWA

Prosimy Cię, Panie, strzeż nieustannie Twojej rodziny, a skoro całą swoją nadzieję pokłada w łasce nieba, niech stale doznaje Twej opieki. Przez Pana naszego.

MODLITWA NAD DARAMI

Panie, Boże nasz, który stworzyłeś te dary chleba i wina dla pokrzepienia naszej słabości, spraw, prosimy, aby stały się sakramentem, zapewniającym nam życie wieczne. Przez Chrystusa.

ANTYFONA NA KOMUNIE

Ps 106, 8-9

Niech dzięki czynią Panu za Jego miłosierdzie, za Jego cuda dla synów ludzkich, bo nasycił tego, który jest zgłodniały i łaknącego napenił dobrami.

albo: Mt 5, 5-6

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

MODLITWA PO KOMUNII

Boże, który pozwalasz nam pożywać ten sam chleb i pić z tego samego kielicha, prosimy Cię, daj nam prowadzić takie życie, abyśmy zjednoczeni w Chrystusie, z radością przyczyniali się do zbawienia świata. Przez Chrystusa.

CZYTANIE I Job 7, 1-4, 6-7

Marność życia ludzkiego

Czytanie z Księgi Joba.

Job przemówił w następujący sposób: „Czyż nie do bojuwania podobny byt człowieka? Czy nie pędzi on dni jak najemnik? Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka zapłaty. Zyskałem miesiące męczarni, przeznaczono mi noce udręki.

Położę się, mówiąc do siebie: „Kiedy zaświta i wstanę?” Lecz noc wiecznością się taje i boleść mną targa do zmroku.

Czas leci jak tkackie czółenko i przemija bez nadziei. Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna”.

Oto słowo Boże.

PSALM

Panie, Ty leczysz złamanych na duchu.

lub

Alleluja.

Chwalcie Pana, bo dobrze jest śpiewać psalmy Bogu, słodko jest Go wychwalać. Pan buduje Jeruzalem, gromadzi rozproszonych z Izraela.

On leczy złamanych na duchu i przewiązuje im rany. On liczy wszystkie gwiazdy i każdej nadaje imię.

Nasz Pan jest wielki i potężny, a Jego mądrość niewypowiedziana. Pan dźwiga pokornych, karki grzeszników zgina do ziemi.

CZYTANIE II 1 Kor 9, 16-19. 22-23

Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia: Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii.

Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza. Jakąż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia.

Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla słabych stałem się jak słaby, aby pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przy-

najmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział.

Oto słowo Boże.

Alleluja, alleluja, alleluja.

Jezus wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby.

Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA Mt 1, 29-39

Jezus uzdrawia i wypędza złe duchy

Słowa Ewangelii wg św. Marka.

Jezus po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On zbliżył się do niej i ujawszy ją za rękę podniósł. Gorączka ją opuściła i usługiwała im.

Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto zebrane było u drzwi. Uzdroził wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest.

Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: „Wszyscy Cię szukają”. Lecz On rzekł do nich: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem”. I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

Oto słowo Pańskie.

